

Prof. dr. hab. n. med. Marian Zembala (1950-2020)

Wspomnienie



PRACA

26 marca 2022 napisałem: dzisiaj odprowadziliśmy w bezpowrotną drogę; jedni swojego szefa, dyrektora, inni kolegę czy przyjaciela, swojego lekarza, ojca, dziadka WSZYSCY zadbajmy, by nic się nie zmarnowało z wielkiej spuścizny tego niezwykłego człowieka - który miał jedną słabość > **nie potrafił żyć bez swojej PRACY.**

Kilka dni wcześniej, zaś tak: Prof.MarianZembala. Dotarła właśnie do mnie wieść przesmutna o tym, że odszedł ktoś bardzo ważny i w moim życiu, i w życiu społeczności miasta a przede wszystkim dla medycyny i najtrudniejszych jej użytkowników -pacjentów. To był ten trzeci po prof. Wosiu i prof Bochenku, którzy otrzymali własne kliniki/katedry - On otrzymał bezpośrednio schedę po 10 letniej działalności prof. Zbigniewa Religi - Zabrze. I zrobił to czego Relidze się nie udało: z sukcesem transplantację serca i płuc (od tego czasu SCCS zabrzański jest centrum też transplantacji płuc) ale też zbudował kilka nowych oddziałów, świetne

kolejne szpitale specjalistyczne, których było brak w Polsce. Poszedł też jego drogą „w politykę” - jako poseł i minister zdrowia. Jak każdy z uczniów prof.Z.Religi był samodzielny, twórczy, charyzmatyczny, niezwykły. Pozostawił trwałe dzieło, sprawnie działający zespół, szpital, kolejną inwestycję i ... RODZINĘ, którą kochał ponad to wszystko - WYRAZY WSPÓŁCZUCIA WSZYSTKIM NAJBLIŻSZYM, by się podnieśli po tym trzęsieniu ziemi i ból minął, bo zadań będzie więcej przed nimi. Prof. Marian Zembala był też świetnym, uznanym w świecie naukowcem, prawdziwym erudytą - wiedzą Ci co mieli szczęście z nim spędzić rzadkie dla Niego wolne chwile. Był też w gronie 17 założycieli Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii i przewodniczył Radzie Naukowej FRK - wielu młodych naukowców ceni sobie nagrody im.prof.Z.Religi - przewodniczył też i temu konkursowi - z wielką atencją dzielił swoją sławę z tymi którzy podążali drogą prof. Religi. Pozostanie niezastąpiony i szczerze podziwiany w naszej pamięci .

Profesor Zembala często, dając dobry przykład rozsądku i właściwej miary rzeczom i faktom, „tak jak Ci mądrzy, zaradni Holendrzy”. Dobrze wiedział co mówi, bo spędził w znakomitych ośrodkach klinicznych w tym kraju kilka lat od 1980r. Stąd jego też fascynacja kardiochirurgią dzieci. Już wtedy też pokazał swoje oblicze społecznika i osoby, która potrafi wskrzesić ideę i pociągnąć za sobą wszystkich – z wielkiej akcji pomocy dla polskich dzieci skorzystało setki małych pacjentów na zaproszenie Holendrów (i przez nich sfinansowanych operacji). Wiele lat później ruszył w rejs do Amsterdamu z podziękowaniem Darem Młodzieży – ze swoim zespołem, przy okazji światowej konferencji – co odnotował cały świat medyczny jako niezwykle, oryginalne i „typowe dla Zembali”. Wszyscy wiedzieliśmy o jego pasji żeglarskiej – od wejścia do Jego Szpitala.

W 1993 objął funkcję dyrektora Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze. Interesował się wszystkim i wszystkimi, chyba każdego pracownika przyjmował osobiście, trzymał w karchach wykonawców robót budowlanych szpitali i firmy instalujące urządzenia, ciągle nadzorował kardiochirurgię i wszystkich pacjentów. Wstawał pewnie przed 6 bo mieliśmy sms-y czy ma, wszechstronny mile pisane zawsze z emocjami, czy dotyczyły nauki, konferencji, publikacji czy kolejnej inwestycji; często po 21 jeszcze można było go zastać w Zabrze. Prof. Marian Zembala był wybitnym, wszechstronnym kardiochirurgiem ale do historii przeszedł jako transplantolog, w szczególności płuco-serca, po pierwszym w Polsce przeszczepie w 2001.

Mój przyjaciel, Marek Breguła, ten pierwszy „składak” (jak o sobie mówi), co roku święcił z nim swoje „drugie urodziny”. Marek to zresztą do dzisiaj znany w Tarnowskich Górach (też miasta w którym prof. Zembala mieszkał) społecznik i propagator idei transplantacji.

MISJA. MIAŁ POCZUCIE MISJI

Ponad 20 lat temu, gdy byliśmy z wizytą przyjaźni SUM (wtedy jeszcze Śląskiej Akademii Medycznej) na Uniwersytecie Hebrajskim (nasi lekarze mieli tam staże naukowe w jednym z najlepiej na świecie wyposażonym laboratorium) w kampusie w którym spaliśmy zobaczyliśmy ogłoszenie o spotkaniu z jakimś amerykańskim naukowcem, który rozprawił się z okresem Mikołaja Kopernika (jakieś kręcące się talerzyki, wywoływanie duchów itp.) – starliśmy go w pył obydwa poddając w wątpliwości wiele faktów przez niego cytowanych – „nie będzie nam Amerykanin szargał opinii naszego Mikołaja”. Kilka dni później, gdy zwiedzaliśmy w Jeruzolimie muzeum Jad Waszem, gdy zobaczyliśmy zdjęcie granatowego policjanta z podpisem „polski policjant i Żydzi..” nie wyszedł dopóki nie zszedł do nas zawieszony przez niego kustosz muzeum, która to Pani musiała wysłuchać emocjonalnej potajanki Mariana, że na pewno nie – polski, i że to błąd, i historyczny, i merytoryczny, i należy go usunąć (nikt nie mógł się mu oprzeć gdy retorycznie podnosił różne kwestie, więc i ty razem obiecano poprawę).

Gdy został ministrem i się dowiedział, że zagrożone są fundusze EU dla nas powołał zespół młodych (sam do niego skierowałem mojego przyjaciela Artura Bartoszewskiego) ludzi i w kilka miesięcy zreczenie przekonali komisję, że jest wartościowy plan i że Polska warta jest tych funduszy. Zresztą jako minister ruszył we wszystkie strony odwiedzając każdy region Polski, stymulując, dyskutując i .. słuchając propozycji usprawnienia systemu zdrowia (idąc śladem Religii). Cały zespół SCCS był wtedy oddany sprawie pokazując własne doświadczenia...

Miał szerokie zainteresowania, to był erudyta, ocytany i obeznany ze światem. Był świetnym rozmówcą. Znał wszystkich, którzy tworzyli medycynę XX w. Zaskoczył mnie, że również Willema Kolffa – twórcę sztucznej nerki i sztucznego serca (zwanego Jarvik od współtwórcy nazwiska).

ŻEGLARSTWO

Wychowywał dzieci i lekarzy pokazując świat z poziomu pokładu żaglowca i odpowiedzialności, która płynie z każdego udziału w pracy zespołu. Ale też i piękno przyrody.

Jeszcze w młodości zaprzyjaźnił z **Adamem Jasserem** polskim żeglarzem, popularyzatorem i organizatorem żeglarstwa, założycielem Bractwa Żelaznej Szekli. Przyjaźń przetrwała wieki – dosłownie. Marian zaprosił do swej przygody wszystkich swoich pracowników orga-

nizując szereg rejsów Medyków, które prowadził i organizował kapitan Jasser. To był element wychowania. Ale też dzielenia się radością. Wśród nich znalazłem się również ja. Rejs pod hasłem "Dziękujemy, Holandio" był formą podziękowania dla społeczeństwa holenderskiego, dzięki któremu w latach 80. i 90. ub. wieku bezpłatnie zoperowano w Szpitalu Uniwersyteckim Królowej Wilhelminy w Utrechcie 426 polskich dzieci z ze złożonymi, wrodzonymi wadami serca.

„Dar Młodzieży” 24 sierpnia 2013 r. z grupą 90 polskich kardiologów i kardiochirurgów pożegnał Gdynię i wyruszy do Amsterdamu. Celem podróży jest kongres Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego.”

Ja uczestniczyłem w rejsie Amsterdam – Londyn na kolejną konferencję światową. W tą morską podróż na Kongres ESC Londyn 2015, w której wzięło prawie 100 lekarzy z całej Polski, pod hasłem „Rejs ku Innowacjom”, wziąłem robota Robin Heart Pelikan – był jednym z gwiazdorów wystawy dla zwiedzających nas żaglowiec. Też mieliśmy tam swoje kontakty. Robot inspirowany ośmiornicą powstawał w ramach międzynarodowego projektu Stiff Flop, koordynowanego przez Kings College w Londynie, w którym udział brało 12 partnerów z 6 krajów.

Z kolei Pelikan, czyli model robota PortVisionAble, stworzony w Fundacji w ramach środków z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, był przykładem lekkiej, mobilnej, sterowanej joystickiem lub głosem maszyny, która trzymając kamerę endoskopową w operacjach małoinwazyjnych pełniła rolę asystenta lekarza.

Zaczął się w 2010 r. gdy medycy popłynęli „Zawieszoną Czarnym” na zjazd do Sztokholmu, a w 2013 r. po raz pierwszy fregatą "Dar Młodzieży" odbyli "Rejs dla Serca", a potem wspomniany „Rejs ku innowacjom” w sierpniu 2015. W tym roku kontynuujemy tą tradycję i płyniemy Pogorią w rejs „Fizyków i Medyków”. Wiedzieliśmy, że prof. Zembala nie popłynie z nami, ale nie, że powód będzie już tak nieodwracalny.

ROBOTY

Prof. Marian Zembala był częstym gościem naszych spotkań, konferencji, warsztatów. W SCCS spędziłem tysiące godzin wdrażając nasze komory wspomaganie serca we wczesnych latach 90’ poprzedniego wieku. Do dzisiaj komory POLVAD które projektowałem w 1991 r. są stosowane klinicznie w Polsce ratując pacjentów (najdłużej prawie dwa lata skutecznego wspomaganie). Od początku, od pierwszej konferencji Roboty Chirurgiczne w 2001 r. kibicował naszemu projektowi robota Robin Heart. Profesor przyjaźnił się z prof. Wojciechem Witkiewiczem, który pierwszy w Polsce kupił robota da Vinci i, oczywiście, z prof. Andrzejem Bochenkiem, który kupił AESOPa i zrobił pierwsze operacje kardiochirurgiczne w Polsce po-



życzonym robotem Zeus. W latach 2008 – 2009 prowadziliśmy eksperymenty na zwierzętach naszymi robotami. W eksperymentach uczestniczyli dr. Michał Zembala i Joanna Śliwka. Byliśmy umówieni na pierwsze eksperymenty z naszymi robotami w jego szpitalu. W 2008 r. jednak po pierwszych eksperymentach, gdy uzyskałem dobre opinie nt pierwszego robota – robota toru wizyjnego Robin Heart Vision – wybraliśmy właśnie ten model na początek drogi klinicznej Robina. Niestety – firma Famed z Żywca, która miała wdrażać nasze roboty – właśnie wpadła w kłopoty z powodu tzw. afery „opcji walutowych” i już się nie podniosła przez lata po tych kłopotach finansowych i zmianach właścicielskich. Prof. Marian Zembala, któremu co roku sprawozdawałem – jako szefowi Rady Naukowej FRK – postępy naszego Instytutu, wierzył w nasze możliwości twórcze i aplikacyjne w każdym wymiarze i rodzaju. Wiele zresztą z tych projektów dotyczących bioinżynierii i biotechnologii wykonywaliśmy wspólnie. A polskie roboty pozostały przed progiem kliniki do dzisiaj.

Z zapalem szkolił studentów i nowych adeptów kardiologii - drzwi SCCS otwarte za Zbigniewa Religi dla wszystkich takimi pozostały – przyjeżdżały tam sławy medycyny światowej i młodzi po pierwszy chrzest chirurgiczny. Tydzień temu na Zoomie ustalaliśmy plany pomocy dla kliniki kardiologii w Kijowie i było świetne, miłe spotkanie – Igora Mokryka z Kijowa i Bartosza Rylskiego obecnie z Freiburga (kilka lat temu nagrodzonego przez komisję konkursową nagrody naukowej FRK im prof. Zbigniewa Religi prowadzoną przez prof. M. Zembalę) – obydwaj dzisiaj znakomici ordynatorzy doświadczenia kardiologicznego zdobywali

w Zabrze. Przyjaźnie i wiedza to багаż, który pozwolił im działać też skalę międzynarodową. Wiele takich śladów do dziś można znaleźć w wielu miejscach na świecie, poczynając np. od Gruzji, gdzie kardiologia zaczęła się rozwijać dzięki SCCS, FRK i zabrzańskim lekarzom.

Był dumny ze swojej pracy akademickiej. W tamtym roku, podczas uroczystości otwarcia roku akademickiego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, skojarzonej z wręczeniem doktoratu honorowego tej jego macierzystej uczelni, w podziękowaniu pouczył wszystkich, że nie można odbierać emerytom możliwości pracy edukacyjnej, bo właśnie wtedy są oni najbardziej potrzebni, najcenniejsi dla swoich młodszych kolegów, adeptów medycyny. Taki apel.

Profesor Religa nauczył nas, że innowacje, edukacja, promowanie wiedzy i umiejętności to zawsze wspólna praca – lekarzy i inżynierów. Profesor Marian Zembala był samodzielnym mistrzem w tym planie. Zbudował kolejne, świetnie wyposażone szpitale, otworzył nowe działy medycyny serca w Polsce, był uznanym naukowcem, chirurgiem i znawcą technologii medycznych, innowatorem, twórcą i redaktorem czasopisma Kardiologia i Torako-chirurgia Polska i postacią jak wyrysowaną w greckiej tragedii, czy szekspirowskim dramacie – co nam postanowił pokazać dnia ostatniego.

Zbigniew Nawrat (Wydział Nauk Medycznych w Zabrze, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach, Fundacja Rozwoju Kardiologii im. prof. Zbigniewa Religi w Zabrze)